Nr. 139. Kraków, Czwartek 18 Marca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem „ „	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach „ „	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odparcie ataków rosyjskich w Królestwie i Galicyi zachodniej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 17 marca w południe:

W Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej **odparto także wczoraj różne ataki nieprzyjaciół.**

Na froncie karpackim nie było ważnych wypadków.

Walki pod Wyszkowem.

W okolicy koło Wyszkowa usiłowały oddziały nieprzyjacielskie przez kilkakrotne ataki **podczas nocy odzyskać zdobyte przez nasze wojska pozycye. Ataki te wszędzie się rozbiły.**

Na południe od Dniestru.

Na południe od Dniestru gdzieniegdzie się walczy. Sytuacya się nie zmieniła.

Nad Prutem.

Ataki piechoty nieprzyjacielskiej na zachodni brzeg Prutu na wschód od Czerniowiec rozbiły się wśród strat pod naszym ogniem.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Odparcie Rosyan od Taurogów.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 18 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, dnia 17 marca.

Słaby rosyjski wypad w kierunku Taurogów i Laugszargen został odparty.

Walki między Szkwą a Orzycem.

Między Szkwą i Orzycem rosyjska próba przedarcia się została odparta.

Na południe od Wisły nic się nie zmieniło. Naczelne kierownictwo armii.

Walki we Francyi.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 18 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, dnia 17 marca.

Walka o cypel góry na południowym stoku wzgórza Lorette, na północy zachód od Arras, została na naszą korzyść rozstrzygnięta.

W Szampanii na zachód od Perthes i na północ od Le Mesnil atakowali Francuzi w ciągu dnia kilka razy bezskutecznie. Wieczorem zaczęli oni na północ od Le Mesnil nowy atak większemi siłami. Walka jest jeszcze w toku.

W Argonach walki nie są jeszcze ukończone.

Ze stoku na południowy zachód od Vauquois, na wschód od Argonów, zostali Francuzi, którzy się tam przejściowo usadowili, wyrzuceni.

W Priesterwald, na północny zachód od Pont à Mousson, rozbiły się dwa francuskie ataki.

W Wogezach odbywała się tylko walka artyleryi.

Naczelne kierownictwo armii.

Protest Austro-Węgier przed stolicą Apostolską.

Rzym, 18 marca.

Papież przyjął wczoraj austro-węgierskiego ambasadora u Watykanu ks. Schoenburg Hartensteina.

Frankfurt n. M., 18 marca.

„Frankfurter Zeitung" donosi z Rzymu pod datą wczorajszą:

Papież przyjął ambasadora austro-węgierskiego, który złożył protest **przeciw gwałtom rosyjskim w Galicyi,** gdzie uwięziono czterech biskupów, a mieszkańców jednej z wsi zmuszono do wyparcia się katolicyzmu i do przejścia na prawosławie.

Rozkaz komendanta Modlina przeciw żydom.

»Vossische Ztg.« donosi via Sztokholm:

Komendant wierdzy Modlina wydał do swoich podwładnych wojsk następujący rozkaz:

W niemieckich gazetach pojawiły się artykuły, w których podniesiono, że Niemcy znaleźli w żydach rosyjskich swoich gorących **sprzymierzeńców,** którzy oddają im wielkie usługi, nie tylko jako dostawcy, ale także jako najlepsi, w części nawet bezinteresowni, **szpiedzy,** gotowi do wszelkich ofiar i poświęceń, byle tylko zaszkodzić interesom rosyjskim. W zwycięstwie Niemców widzą żydzi swój **ratunek przeciw jarzmu rosyjskiemu i uciskowi polskiemu.** Podobne relacye dochodzą nas ze sfer wojskowych.

Ażeby tedy zabezpieczyć wojska nasze przed szkodliwą działalnością ludności żydowskiej, rozkazał wódz naczelny przy obsadzaniu danych miejscowości **brać z pośród ludności żydowskiej zakładników** i mieszkańców równocześnie zawiadomić, że w razie wykrycia zdradzieckiej działalności któregokolwiek z mieszkańców, **zakładnicy będą straceni.** Należy zatem przy obsadzaniu zaludnionych osad dokładnie sprawdzić, czy nie ma urządzeń dla telegrafu bez drutu, sygnalizacyi, poczty gołębiej, telegrafu podziemnego itp. rzeczy. Na wypadek stwierdzenia zdrady, należy z przekonanemi osobami postąpić **według całej surowości prawa.**

Podpisano: Na podstawie depeszy generała Oranowskiego l. 3432, komendant okręgu fortecznego generał kawaleryi Bobyr. — Modlin, 10 grudnia 1914.

Wrażenie sprawozdań rosyjskich w Anglii.

Wiedeń, 18 marca.

„Korrespondenz Herzog" donosi z Amsterdamu pod datą 16 b. m.:

Jak podają z Londynu, nadeszło tam w ostatnich dniach sprawozdania rosyjskiego sztabu generalnego wywołały wielkie wrażenie. Po poprzednich, pewnych zwycięstwa, zapowiedziach, oczekiwano doniesień o ważnych, pomyślnych rozstrzygnięciach. Zamiast tego, przyszły doniesienia, które zapewne przyjąć trzeba za niepowodzenia, gdyż Rosyanie wszędzie zaprzestać musieli swoich ataków **i obecnie znajdują się w defenzywie.**

Wedle telegramów, nadesłanych 12 b .m., w bitwie nad rzeką Narwią, która się rozpoczęła ubiegłego poniedziałku, bierze udział ogółem milion walczących. — Siły bojowe niemieckie obliczono na 8 do 10 korpusów armii. Pozostają one pod dowództwem generała **Eichhorna i Mackensena.** Wojska niemieckie zajmują obecnie front korzystniejszy wzdłuż linii kolejowej i panują przez to nad wielkim, w linie obronne znakomicie zaopatrzonym obszarem. Operacye ich pod **Osowcem** wstrzymane zostały tylko niespodzianem pojawieniem się silnych oddziałów kawaleryi rosyjskiej, która uderzyła z flanki. Na szczególną uwagę zasługują zgłoszone w ostatnich dziesięciu dniach operacye w kierunku **Grodna i nad Bzurą.** — Także pod Mławą ściągnięto znaczne siły bojowe, które z podziwu godną chyżością ciągną na Przasnysz.

Wedle telegramu „Daily Mail", **nie jest wykluczone, że w najbliższym czasie nadejdzie wiadomość o ponownem zajęciu Przasnysza przez Niemców.** Zajęcie Przasnysza i utrzymanie tego miasta wydaje się jedną z najniezbędniejszych konieczności dla wszczęcia operacyj w kierunku Warszawy.

Przeciw handlowi niemieckiemu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 18 marca.

Dziennik urzędowy ogłosił dekret o zarządzeniach angielskich i francuskich przeciw handlowi niemieckiemu. Według tego dekretu wszystkie towary, które są własnością Niemców, przychodzą z Niemiec albo idą do Niemiec, a po pierwszym marca zostały wysłane, będą zatrzymane.

Pod Dardanelami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 18 marca.

Przeciw cieśninie, u wejścia której znajduje się kilka okrętów nieprzyjacielskich, wczoraj nie zostało nic przedsięwziętem.

Neutralność Danii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 18 marca.

W Folketingu oświadczył minister obrony krajowej, dr Munch, przy trzeciem czytaniu budżetu imieniem całego rządu, że rząd i parlament są zupełnie zgodne, iż polityka Danii musi zmierzać bezwarunkowo ku bezpartyjnej i bezwarunkowej neutralności.

Nad Pilicą.

„Arbeiter Zeitung" w niedzielnym numerze przynosi feljeton swojego sprawozdawcy wojennego G. Noskego o życiu obozowem nad Pilicą. Z feljetonu tego podajemy niektóre szczegóły, świadczące, jak olbrzymie prace musi wypełniać wojskowość poza frontem bojowym:

Odkąd twarda powłoka śniegu pokryła wyboiste drogi, samochód nie rzuca jadącym jak piłką. Co prawda, zaczynamy znowu mieć zadużo śniegu. Gdy rankiem samochód wiózł nas ku południowi, śnieg padał dalej i zaczął stawać się już przeszkodą. Odczuwają to zwłaszcza ludzie, zaludniający setkami każdą drogę. Dla ludności cywilnej ruch kolejowy wcale nie istnieje. Dla niej pozostaje tylko wóz, albo własne nogi. Ale konie włościan i handlarzy żydowskich budzą wprost politowanie. Mimo wycieńczenia pracują nad siły. Na wozach, obciążonych towarami, siedzi po dziesięć osób.

Każde drzewo, które jeszcze ocalało przy drodze, pada pod siekierą, i idzie na opał. Lasy ulegają dewastacyi. Na drodze do Piotrkowa ludzie tłumnie zajmują się łamaniem gałęzi. Każdy, uginając się, dźwiga na plecach drzewo. Wszyscy prawie przyszli z pod Łodzi.

Na ulicach Piotrkowa widać wszędzie mundury austro-węgierskie. Dawniej przebywała tu liczna rzesza urzędników rosyjskich, tutaj też rezydował gubernator, rządzący także Łodzią. Jako starodawna stolica prowincyonalna Piotrków lepiej wygląda niż inne miasta, lepiej nawet niż przeważna część dzielnic Łodzi. Kiedy wyjeżdżaliśmy z miasta, przyłączył się do nas intendent pewnej dywizyi austro-węgierskiej, ażeby nam okazać połączenia wojsk na tyłach, służbę etapową dywizyi, a wreszcie stanowiska tych oddziałów na linii bojowej. Okolica, przez którą jechaliśmy, obfituje w lasy i czyni miłe wrażenie. Nad ruchem czuwają pilnie austryackie posterunki, które, wysuwając karabin z nałożonym bagnetem, kilka razy zatrzymały nasz samochód. Wygląd wojsk jest znakomity. Konnica ma dobre konie i daje barwny obraz, gdyż kawalerzyści nasi mają jeszcze dawne mundury, zarząd armii sądził bowiem, że szary mundur jest zbyteczny dla kawalerzysty tak długo, dopóki nie można koniowi nadać barwy, niewidzialnej zdaleka.

Romantycznie wyglądają austro-węgierskie tabory. Pozostają one pod rozkazami wojska, ale woźnice są to chłopi z własnymi wozami i końmi, którzy podczas wojny muszą pełnić tę służbę. Widziałem przeciągający tabor węgierskiego pułku. Węgrzy, Sasi siedmiogrodzcy, Rusini — a wszyscy w strojach barwnych. Żniwo typów dla malarza. Doświadczenie okazało, że ci chłopi chętnie przystosowali się do wymogów życia obozowego i wojennego.

Co do intendantury, to zarówno oficerowie, jak szeregowcy, chwalili jej działalność. Dywizyjny skład, który widziałem, był obficie zaopatrzony we wszystkie potrzeby, nie wyłączając cygar i papierosów dla oficerów i szeregowców. Uwagi godna była dla mnie próba zaopatrzenia wojska w mięso. Oczywiście intendantura dąży przedewszystkiem do tego, ażeby wojska zaopatrywać w żywność, pochodzącą z okolicy. W południowej części Królestwa Polskiego znajdują się jeszcze znaczne ilości zboża i bydła. Widziałem wielkie stada bydła, pędzone przez konnicę. Mimo to intendantura sprowadzała z Austryi mrożone mięso, co umożliwia racyonalne wykorzystanie miejscowego bydła.

Widziałem wzorowo urządzoną piekarnię polową, której warsztaty mieszczą się w budynku szkolnym, gdy piece jezdne mieszczą się pod namiotami i są w ruchu we dnie i w nocy. Do wypiekania chleba używana jest mąka żytnia z domieszką mąki ziemniaczanej w ilości 25%. Chleb jest smaczny. Piekarnia urządzona jest nienagannie także pod względem sanitarnym. Żołnierze z oddziału piekarzy mają łaźnię parową, która także służy żołnierzom, przychodzącym z frontu.

Studyując mapę, wyobrażałem sobie wszystkie rzeki w Polsce jako mniejsze, niż są w rzeczywistości. Tymczasem Pilica, zwłaszcza obecnie, posiada wielką obfitość wody i silny prąd. Przeprawa przez nią nie była łatwa, gdyż Rosyanie zburzyli most. Pionierzy nasi wybudowali nowy most drewniany. Na ulicach Sulejowa pracowało kilkuset miejscowych robotników nad usunięciem niesłychanej masy gnoju i nieczystości.

Im dalej posuwaliśmy się ku południowemu wschodowi, tem większe widzieliśmy w polu zwały śniegu. Zwiększał się także mróz, pokrywając arabeskami szyby naszego samochodu. Teren lesisty i pagórkowaty jest trudny do objęcia okiem. Na pozycyach, z natury umocnionych, Rosyanie stawiają na razie opór, mając z wyżyn widok otwarty na teren. Tutaj od pewnego czasu toczą się walki pozycyjne. Na każdy automobil strzelają Rosyanie z dział. Toteż dojechawszy do strefy, ostrzeliwanej przez artylerye rosyjską, ukryliśmy nasz samochód w lesie.

Pod przewodnictwem oficera artyleryi szliśmy ku linii bojowej. Na tle białego śniegu każda postać jest dla Rosyan dokładnie widzialną. Brnęliśmy po kolana w śniegu, idąc polami na przełaj. Rosyanie w ostatnich czasach zaprzestali strzelania do odosobnionych ludzi. Widocznie muszą oszczędzać amunicyi. Długie szeregi wojsk austryackich szły naprzeciw nam. Były to oddziały zluzowane, które z rowów wracały do kwater na wypoczynek. — Istnieje piękny zwyczaj, że szeregowcom, powracającym z frontu, salutują ich towarzysze broni. Także do tych oddziałów nie strzelała artylerya rosyjska, chociaż musiała je widzieć. Na tym odcinku frontu bojowego stwierdzili nasi oficerowie, że Rosyanie mają niewiele dział, zwłaszcza ciężkich. Baterye przenoszą się z miejsca na miejsce wedle potrzeby. Mimo, że teren jest trudny do przeglądu, artylerya austryacka zdołała jak najdokładniej wstrzelać się. Gdziekolwiek pokaże się nieprzyjaciel, natychmiast padają na niego pociski, niezawodnie trafiające.

Wśród zamieci śnieżnej, która się nagle zerwała, zniknęły linie nieprzyjacielskie. W takiej porze pobyt na liniach przednich jest podwójnie przykry. Z wyjątkiem straży, wojska mają co prawda ochronę przed srogością zimy. Pomieszczenia ziemne są dostatecznie ogrzewane. Żołnierze mogą nawet składać piecyki żelazne i zabierać do rowów strzeleckich. Widziałem żołnierzy w szeregu, niosących takie piecyki na plecach. Pomieszczenia ziemne muszą być tak niskie, ażeby nieprzyjaciel nie mógł ich odkryć. Nie można w nich stać wyprostowanym. Ponieważ domy są dosyć oddalone, więc także oficerowie często przebywają w dołach ziemnych.

Późnym już wieczorem powróciliśmy do naszej kwatery, gdzie przy świecy spożyliśmy bardzo skromną wieczerzę.

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

54 (Ciąg dalszy).

I znów pan Oyczyc urwał nagle, ale tym razem oczy migające zatrzymał w miejscu (a w miejscu tem była przypadkiem panna Olga), rękoma, wyprężonemi sztywnie, przycisnął kolana rozechwiane, iż ani drgnęły, i z wyrazem jakiegoś postanowienia rozpaczliwego, jak człowiek, który skoczy chyba w przepaść, zapytał głosem zmienionym:

— Czy panie pozwolą, bym odwiedzał je częściej, raczej często...?

Panna Olga nic nie odrzekła, jeno siedziała nadal spokojnie milcząca, tak w dół przekrzywiwszy główkę, że z pod napiętrzonej czupryny kasztanowatej wyzierał jeno koniec noska nad zaczerwonemi wargami, wygiętemi w uśmiech zagadkowy. Pani Wanda natomiast, próżno spojrzeniem szukając u córki ratunku, zawahała się w zakłopotaniu, aż w końcu rzekła:

— Cóż ja panu odpowiem? Pytanie jego nie wydaje mi się aktualnem: my wyjeżdżamy za dni parę, pan jutro... Jużcić pan nie ma zamiaru jeździć za nami wszędzie...

— Ależ nie! Broń Boże! Ale skoro jadę, skoro wciąż jeżdżę, czemu miałbym omijać rozmyślnie to właśnie miejsce, gdzie panie będą bawiły? Byłoby to poniekąd nawet niegrzecznie. Wszak panie jadą na Riwierę?

— Zapewne.

— Więc dziękuję za pozwolenie uprzejme. Nie omieszkam skorzystać. Choć Riwiera...

I, zbywszy się snać ciężaru z serca, pan Oyczyc-Gniazdoń (K.-M.-B.) puścił odrazu i oczy i ręce w ruch szybki i nerwowy i, gładząc łysinę, muskając wąsy i spoglądając na zegarek w bransoletce, prawił dalej głosem stłumionym o wrażeniu przygnębiającem, jakie wywiera zawsze na niego Riwiera, tak zabójczo monotonna, tak bez wyrazu, z nutą fałszywą we wszystkiem: ni to północ ni południe, ani miasto, ani ogród, miejsce kąpielowe bez kąpieli, niby salon, a właściwie przedpokój zapchany gawiedzią wielojęzyczną, trywialną, pospolitą, a mamiącą się wzajem wykwintem krzykliwym a kosztownie nadętym. Raczej należałoby wybrać się gdzieś indziej. Gdzieś indziej? Ale dokąd? On znał wszystko: wszystko to samo, choć tu palmy, tam lodowce... Raz miał w podróży chwilę miłą, poniekąd miłą, gdy z Buffalo wybrał się do Niagara Falls i wszedł popod wodospad w szparę między skałę a lawinę wody rozhukanej, walącej się w przepaść, oślepiającej, ogłuszającej rykiem tysiąca gromów, obryzgującej tysiącem natrysków skrzyżowanych, zatykającej oddech i nęcącej w swe nurty rozszalałe... Było to złudzenie... powrócił nazajutrz...

Pan Oyczyc uciął w miejscu w pół zdania, gdyż pani Wanda wyszła na chwilę, by odwiedzić chorą Irenkę. Znalazłszy się tedy w (raczej upragnionem) sam-na-sam z panną Olgą, przeraził się chyba własnem szczęściem, gdyż zaniemiał odrazu, jakby raz na zawsze, jeno oczy, ręce i kolana puścił w pląsy, wydające się tem szaleńsze, że tak twarz smutna i znękana, jak reszta postaci, zastygła w sztywności nieruchomej. Pannę Olgę natomiast to dziwne, milczące sam-na-sam nie kłopotało zupełnie i ze spokojem pogodnym i uśmiechem, złośliwie zadowolnionym, przyglądała się ciekawie ruchom nerwowym towarzysza i po dobrej dopiero chwili, przechyliwszy znów tak swą główkę dumną, że jej źrenice kocie ledwie wyglądały z pod gąszczu bujnie kłębiącej się na czole aż po brwi przesłony kasztanowatej, zapytała go, patrząc mu oko w oko:

— A teraz niech mi pan powie, poco pan właściwie do nas przyszedł? Ale tak wprost, bez ogródki.

Posłyszawszy bodaj czy nie po raz pierwszy głos panny Olgi, i zagadnięty obcesowo, pan Oyczyc tak raptem skamieniał, że ręka, wybierająca się właśnie z zegarkiem pod oczy mrugliwe, stanęła w pół drogi nieruchomo, jakby do błogosławieństwa wzniesiona, a oczy rozbiegane stanęły słupem, zesztywniałe w spojrzeniu skupionem, którem skróś grzywy kasztanowatej świdrowały się w źrenice „smarkuli", dumnie obojętne, wyzywająco kuszące, wyniośle napastliwe i drwiąco nęcące, i rzekł głosem wzruszonym:

— Pocom przyszedł? tak wprost? bez ogródki? By widzieć panią.

— I to wszystko? Już mię pan zobaczył, — do widzenia.

— Kiedy to nie wszystko. Jeno, że ja sam jeszcze nie wiem...

— Więc do widzenia, gdy pan będzie wiedział.

— Tak, do widzenia. A raczej nie. Bo ja właściwie już wiem, tylko niech pani nie pyta tak natarczywie, bo są rzeczy, o których mówić można wówczas dopiero, gdy już pewna, że są wiadome obopólnie. A pani nie wie.

— Ja nie wiem? Tajemnica tak nieprzeniknioną? Pewno; skądbym miała wiedzieć? Niech pan dobrze swej tajemnicy strzeże, aż będzie pan pewien, że nam wiadoma obopólnie. A teraz niech mi pan powie coś innego. Pan zbadał na świecie wszystko?

— Tak mniemam.

— A kobiety? Ale proszę tak wprost, bez ogródki.

— Zbadałem.

— I cóż?

— Wszędzie to samo.

— To przed panem zauważył już król Salomon, choć się z Palestyny nie ruszał. Więc zbadał je pan wszystkie?

— Tak.

— Więc i Polki?

— Polki? Jakto Polki? A prawda. To nawet dziwne. Polek nie znam. I nie myślałem o tem. Czemu? Jak to powiedzieć? To nawet śmieszne. A może raczej nie śmieszne. Widzi pani, przez tyle lat znałem Polkę tylko jedną: swą matkę. Nie myślałem o tem. A jednak.. Ja tego powiedzieć nie umiem. Pani nie rozumie. Raczej nie, bo pani rozumie wszystko.

— Ja rozumiem wszystko? Skąd pan to wie? Polek pan nie zna, a mnie nie zna pan zgoła. Widział mię pan wczoraj po raz pierwszy: dziś pierwsze słowa ze mną wymienił.

— Ja pani nie znam? Nikogo w świecie nie znam tak dobrze, jak panią. Znam nawskroś. Spowiedź, to spowiedź. Niech się pani śmieje, — powtarzam: znam nawskroś, lepiej niż pani zna samą siebie. Znam, jakbyśmy wzrośli byli razem od dzieciństwa. Skąd? sam nie wiem, — ale znam wszystko, nawet to, co tkwi w pani bezwiednie, znam i czoło przed nią chylę. A musi to być prawda szczera, skoro mam odwagę powiedzieć to pani w oczy, a chyba człowiekowi najciężej powiedzieć to, co wzięte być może za pochlebstwo.

— Niech się pan nie zaklina. Ja panu wierzę.

— Wiedziałem.

— Ale skoro znasz mię pan tak dobrze, znasz we mnie nawet tę, o której ja sama nic nie wiem, a ja natomiast pana nie znam zgoła, słuszna, bym go spowiadała dalej.

— Wyznam wszystko.

— Więc powiedz mi pan szczerze, czy ta włóczęga wieczysta panu nie ciąży? czy panu czasem nie tęskno za czemś stałem, domowem, rodzinnem? Pytam, bo ja tego również nie zaznałam nigdy. Znam hotel, lecz, co dom, nie wiem.

(C. d. n.)

Krakowski komitet biskupi pomocy dla dotkniętych klęską wojny.

Otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Wskutek znanej odezwy księcia biskupa krakowskiego, Adama Sapiehy, z dnia 25 grudnia 1914 r., przedstawiającej w krótkich, lecz przejmujących rysach ogrom nieszczęścia, jakie wielka światowa wojna sprowadziła na ziemię i ludność polską i wskutek zwrócenia się księcia biskupa do wszystkich narodów chrześcijańskich z apelem do pospieszenia naszej nieszczęśliwej ludności polskiej z pomocą materyalną, zaszła potrzeba utworzenia komitetu, któryby pod przewodnictwem księcia biskupa całą tą akcyą pomocy się zajął. Komitet ten, do którego książę biskup zaprosił początkowo kilku wybitnych i do czynnej pomocy ochotnych mężów, rozpoczął akcyę zaraz z początkiem stycznia i rozszerzał ją w miarę wpływających składek. — Po uzupełnieniu szeregu członków do liczby 12 i powołaniu przewodniczących Sekcyi, składają obecnie komitet, oprócz księcia biskupa Sapiehy, jako prezesa: ks. arcybiskup Franciszek Albin Symon, Wacław Anczyc, książę Witold Czartoryski, Michał Garapich, prof. dr. Emil Godlewski (sen.), prof. dr. Stefan Jentys, rektor Uniw. dr. Kazimierz Kostanecki, prof. dr. Kazimierz Morawski, książe Władysław Sapieha, prezes sądu kraj. Wilhelm Seidl, ks. prałat Marceli Ślepicki, prof. Uniw. dr. Bolesław Ulanowski, ks. prałat dr. Czesław Wądolny.

Z natury rzeczy wynika, że cała akcya komitetu jest czysto humanitarną, mającą na celu niesienie pomocy ludności, której miejsca zamieszkania zalała fala wojsk walczących, aby ją uchronić od głodu i zimna, przez dostarczenie potrzebnych artykułów spożywczych i towarów, przez zakładanie składnic i sklepów, otoczyć opieką dzieci opuszczone lub osierocone, zająć się ochroną ludności przeciw chorobom, pomagać w odbudowaniu zniszczonych przez wojnę gospodarstw rolnych. Z tego okazuje się, że komitet nie zajmuje się dolą wysiedleńców znajdujących się poza granicami kraju, względem których rząd wziął na siebie obowiązek starania się o umieszczenie i utrzymanie, którymi zajmuje się Wydział krajowy i w tym celu zawiązane komitety. Tak pojętą działalność komitetu pomocy, przedstawił osobiście książę biskup Sapieha c. i k. naczelnej komendzie, gdzie spotkała się z całą uznania godną życzliwością i poparciem; celem zaś omówienia i ustalenia szczegółów tej akcyi, przybył do Krakowa z ramienia tejże c. i k. naczelnej komendy, radca dworu p. Eichhoff, który odbył konferencyę z biskupem Sapiehą, zaznaczając wielką dla tej sprawy przychylność i przyrzekając ze strony władz, które reprezentował, wszelkie dla akcyi komitetu ułatwienia.

Nadmienić należy, że K. B. K. pozostaje już w stosunku z komitetem szwajcarskim, na którego czele stoi Henryk Sienkiewicz. W akcyi pokrewnej z zawodami i obowiązkami Czerwonego Krzyża, pozostaje komitet w ścisłej łączności z Galicyjskim oddziałem tego humanitarnego stowarzyszenia i korzysta z jego życzliwej opieki.

Najszybszego działania wymagała i wymaga sprawa spieszenia z doraźną pomocą dla ochrony ludności przed głodem, w miejscowościach tych powiatów, z których inwazya rosyjska od połowy grudnia 1914, pod naporem naszych zwycięskich wojsk, musiała ustąpić. Wiele z tych miejscowości zwiedził osobiście książę biskup, aby się przekonać o położeniu biednej ludności wiejskiej, która na miejscu wśród krwawych wojennych zapasów pozostała.

Z tego zbadania okazało się, że w niektórych miejscowościach ludność została ogołoconą ze wszystkiego i trzeba było pospieszyć z żywnością jaknajprędzej. Szczególnie pomoc ta była konieczną i gwałtowną w okolicach Łapanowa i tam też najpierw przesłano rychło różne prowianty dla wsi: Brzezowej, Targoszyny, Kornatki, Barletki — wartości 1.127 K 86 h, na ręce p. Czerwińskiego, właściciela dóbr.

Ponieważ dalej okazało się, że w niektórych okolicach, nawiedzonych wypadkami wojennemi, pewna część ludności zdołała ukryć grosz, jaki miała, a tylko rzeczy potrzebnych do życia nabyć nie mogła, bo zgoła nie było, przeto zajęto się zorganizowaniem małych składnic artykułów spożywczych, w których ludność zasobniejsza może je nabywać po kosztach kupna. Najmniejszy zysk z góry jest bezwarunkowo wykluczony, jak i wogóle wszelkie pośrednictwa handlowe, na jakąś z tego tytułu obliczone korzyść. Ubożsi otrzymują te artykuły zupełnie darmo. Takie składnice, zostające pod kierunkiem miejscowych delegacyj, złożonych z kapłanów, przedstawicieli władz i obywateli miejscowych, zorganizowano dotąd w Niepołomicach, w Brzesku, w Szczepanowie, w Borzęcinie i w Bielczy. Zorganizowanie tych składnic, jak i wogóle gromadzenie zapasów prowiantowych, podjął, jako przewodniczący Sekcyi doraźnej pomocy bardzo gorliwie i skutecznie, ks. prałat M. Ślepicki, któremu z życzliwą pomocą przyszedł Syndykat rolniczy. Dotychczas zakupiono: pszenicy 36 ctn., żyta 300 ctn., jęczmienia 200 ctn., kukurudzy 330 ctn., fasoli 315 ctn., tłuszczu 40 ctn., zakontraktowano 1000 ctn. ziemniaków i porobiono zapasy pęcaka, kawy, herbaty, cukru, mydła i t. d. Mleka kondensowanego 100 ctn. i 10.000 porcyj zup, nadesłane dzięki życzliwej pomocy ks. Pawłowej Sapieżynie przez p. Bernarda Wetzlera z Wiednia, już rozdano. Oprócz tego staraniem hr. Romanowej Potockiej uzyskał Komitet bezpłatnie dwa wagony mleka kondensowanego, które są w drodze. Z zapasów tych, oprócz do wymienionych miejscowości, przesłano za pośrednictwem hr. Tadeusza Łubieńskiego artykuły żywności, a także wiele ubrań ludności w Brzesku, w Szczepanowie, w Porąbce Uszewskiej, w Borzęcinie i w Bielczy, a w ostatnich czasach wzięto w opiekę Wietrzychowice. Do Niepołomic wysłano trzy transporty z mąką, pęcakiem, kawą, herbatą, cukrem, naftą, tłuszczem, śledziami, zapałkami, mydłem do prania i mydłem szarem. Wysłano tam także trzy zakonnice Zmartwychwstanki dla użyczania pomocy w zaopiekowaniu się ludnością ewakuowaną z nad Dunajca i ubogą ludnością miejscową. Urządzone przez krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża, któremu przewodniczy książę Paweł Sapieha, dwa szpitaliki dla ludności cywilnej w Brzesku i w Bielczy, zostające pod opieką SS. Serafitek i PP. Ekonomek, K. B. K. wsparł w sposób odpowiedni. Przy tej sposobności trzeba zaznaczyć, że Stowarzyszenie to całej tej akcyi Komitetu, która w obecnych czasach z powodu przeszkód transportowych na kolejach napotyka na znaczne trudności, użycza nadzwyczajnie skutecznego poparcia, za które prawdziwa wdzięczność mu się należy, inaczej bowiem byłoby bardzo trudno w wielu wypadkach przyjść z pomocą jak najszybszą tam, gdzie położenie właśnie tego pospiechu bardzo wymaga. Dodać jeszcze trzeba, że do niektórych miejscowości powiatu bocheńskiego i brzeskiego, prócz ubrań dla dzieci i starszych, przesłano skóry na obuwie i materye (barchany i płótna) na uszycie sobie przez samą ludność odzieży.

W najbliższym czasie jest w planie wzięcie w opiekę ludności w okolicy Zakliczyna nad Dunajcem i z okolic Grybowa. Nadmienić wreszcie wypada, że cała ta akcya K. B. K. spotkała się z chętnem poparciem starostw w Bochni i w Brzesku, które ją w wielkiej mierze ułatwiło.

Osobna wzmianka należy się kwestyi zaopatrzenia ubogiej ludności w odzież, której dla bardzo wielu osób i dzieci ogromna w obecnej tak zimnej jeszcze porze okazała się potrzeba. Sprawą tą zajął się osobny Komitet pań, złożony z p. prezydentowej Leowej, bar. Hagen i hr. Tad. Łubieńskiej. Komitet ten zebrał w Krakowie 22 tysiące sztuk ubrań, bielizny, obuwia, z których rozdzielono już dotychczas około 6 tysięcy sztuk. Nadto z Niemiec i z Austryi nadeszło około 25 ctn. ubrań, z których jest jeszcze 20 ctn. do rozdania. Wszystkie te ubrania poddano najpierw desynfekcyi, a potem je przesortowano. Oprócz tego za kwotę około 2500 koron przygotowano nowych ubrań z barchanów dla kobiet i dzieci i bieliznę z płótna tak zwanego komiśnego. W kwocie tej mieści się suma około 1500 koron, zebrana przez Komitet pań wyżej wymieniony, mający opiekę nad szatnią. Szatnia ta urządziła osobny skład w wynajętym sklepie przy ulicy Grodzkiej. Do tego składu należy zorganizowanie w Krakowie szwalni pod opieką p. Zofii Popielówny, PP. Ekonomek i Komitetu pań szatni, gdzie szwaczki, których znaczna ilość wskutek wybuchu wojny znalazła się bez zajęcia i zarobku na życie, sporządzają szaty i bieliznę dla dzieci i kobiet i tym sposobem przez dostarczenie im pracy, ratuje się je od ostatniej nędzy. Szwalni tej na materyały i wydatki dano 1000 koron. Podobne szwalnie powstają w Niepołomicach i w Brzesku, w której to drugiej miejscowości szwalnia pozostaje pod opieką Matki Grimenstein, przełożonej Zgromadzenia Sacre Coeur, z zakładu wychowawczego w Zbylitowskiej Górze nad Dunajcem pod Tarnowem, który przez władze wojskowe został delożowany. Materyału dla tej szwalni dano za blizko 1000 koron.

Z zebranych zapasów ubrań i odzieży znaczną ilość przesłano już do powiatów brzeskiego, bocheńskiego i wadowickiego, gdzie przebywa ludność ewakuowana z nad Dunajca, a niezmordowana p. bar. Hagen objechała z odzieżą gminy Barwałd Górny i Dolny, Łękawicę, Klęczę Górną i Dolną, rozdzielając ją osobiście między ubogich ewakuowanych i zaopatrując ich w inne potrzebne rzeczy jak mydło, zapałki, igły, nici i t. d. W najbliższych dniach p. bar. Hagen objedzie w ten sposób wszystkie te gminy powiatu wadowickiego, w których czasowo jest rozlokowana ewakuowana ludność z powiatu brzeskiego.

Tak się przedstawia dotychczasowa działalność Krakowskiego Biskupiego Komitetu pomocy (K. B. K.), którą sam książę biskup Sapieha niestrudzenie kieruje.

Po dzień 12 b. m. wpłynęło do Kasy K. B. K. (wykazy ogłasza się osobno w dziennikach), nie licząc wpływu w obcych monetach, ogółem 113.410 K 34 h, z których obrócono na kupno zapasów spożywczych i materyałów na ubrania, 94,721 K 20 h.

Zapowiedziane w ostatnich czasach z różnych stron przesyłki pieniężne wyniosą około 70.000 koron.

W końcu jeszcze uzupełnić należy powyższe sprawozdanie tem, że dla zajęcia się sprawami opuszczonych lub osieroconych dzieci, które przez wypadki wojenne znalazły się w tym politowania godnym stanie, utworzyła się w porozumieniu z krakowską »Radą opiekuńczą« osobna sekcya. Do tej sekcyi, która wybrała przewodniczącym p. prezydenta sądu krajowego W. Seidla należą: dr Buzdygan, prof. dr Godlewski, prof. dr Jentys, insp. szk. Tadeusz Łopuszański, ks. Rzymełka, dr Olearski, starszy radca Szybalski i ks. dr prałat Wądolny. Sekcya ta poczyniła już wstępne starania około umieszczenia opuszczonych lub osieroconych dzieci w budynkach i willach w okolicy Krzeszowic i Czernej położonych, jak również u osób prywatnych, które chętnie dzieci pod opiekę czasową przyjmują.

Co się dzieje w Meksyku?

Znany niemiecki literat, Hans Heinz Ewers, pisze z Nowego Jorku do »Vossische Ztg.«:

Meksyk — któż o nim teraz myśli! Zapomniano już o nim zupełnie. A przecież trzy kwartały temu zapełniały amerykańskie dzienniki całe szpalty »Meksykiem«, a europejscy sprawozdawcy codzień telegrafowali »po 50 wierszy Meksyka«. Dziś nikt nie troszczy się o Meksyk i amerykańskie dzienniki wspominają o poczciwym generale rozbójników, Villi, tylko przy sposobności, aby go porównać z którymś z niemieckich generałów, oczywiście na korzyść Villi pod każdym względem.

A jednak jest poniekąd ważnem stwierdzić, co się teraz dzieje w Meksyku. Jest to bardzo łatwo: państwo Meksyk wogóle teraz nie istnieje. Co przedtem było państwem związkowem, dziś rozpadło się na szereg mniej lub więcej samodzielnych obszarów, których każdorazowi władcy zaciecie się wzajem zwalczają.

W tej chwili mapa polityczna Meksyku przedstawia się w następujący sposób:

Dolną Kalifornię ma w posiadaniu Cantu, zwolennik Villi, ale zresztą człowiek dość niezawisły. Prowincyę północną, Sonorę, dzierży namiestnik Villi, Maytorena, z którym jednak codziennie toczy walki generał Hill, rzekomo zwolennik Carranzy. Że Maytorena nie jest pewnym zwolennikiem Villi, wynika stąd, że gdy Villa posłał na jego miejsce generała Cabrala do Sonory, Maytorena urządził za nim pościg i Cabral musiał uciekać do Texas. W zachodniej prowincyi Sinaloa panuje generał Pesqueira, obok niego mniejsi władcy mają mniejsze obszary. W stanach Chihuahua, Queretaro, St. Luis Potosi, Zacatecas i Aguascalientes, panuje bezspornie Villa, nie tak bezspornie w stanach Coahila i Durango, gdzie brużdżą mu Carranza i bracia Arriata. O stany Nuevo Leon i Jaliseo, walczą Carranza i Villa. Stan Hidalgo zajmuje ostatni prezydent, Guticrez, natomiast cały Tamaulipas, stan ważny z powodu kopalni nafty, dzierżą generałowie Carranzy, Caballero i Gonzales, którym groźba napadu Villi odbiera zachcianki samodzielności. Miasta Veracruz i Meksyk są w ręku Carranzy. W Meksyku rezyduje generał jego, Obregon, raczej dla siebie samego niż dla swego szefa, ale przed bramami stoją hordy Zapaty. Również w stanie Puebla mają władzę Carranza i oficerzy Huerty, Argumedo i Aguilar. Stan Midwakan trzyma w ręku jakiś Salgado, stany Morelos i Guerrero dzierży znany jeszcze zdawna złodziej Zapata. W Oaxaca ma większość stronnictwo »cientificos«, na których liczy Feliks Diaz. W Salina Cruz rządzi były oficer federalny Santibanez, w Chiapaz jest kilku rządców, gubernator Jukatanu ogłosił się »neutralnym«, w Quintano Roo uniezależniły się szczepy Indyan.

Wesoły kłębek nazwisk! Oczywiście cały powyższy obraz zgadza się z rzeczywistością kilka dni lub przez jeden tydzień, potem się znów zmienia, jak w kalejdoskopie. Najwięcej wojska posiada, jak się zdaje, Carranza, ale jego »generałowie« walczą na własny rachunek. Że Carranza nie jest pewny swej sprawy, wynika stąd, że opuścił Meksyk, a Veracruz ogłosił stolicą, bo stąd łatwo mu w razie potrzeby parowcem uciec do Europy. Zresztą poselstwa zagraniczne nie przyjęły do wiadomości tego przeniesienia stolicy i urzędują dalej w Meksyku, reprezentując swoje państwa u rządu, którego niema. Opowiadają też jako autentyczny fakt, że Huerta niedawno telegrafował z San Sebastian w Hiszpanii do Carranzy, czy ma mu tam zamówić pokoje; ani on, ani nikt w Meksyku nie wierzy, żeby się Carranza zdołał stale utrzymać.

Trochę pewniejsze jest panowanie Villi, który dzierży bardziej skomasowany obszar na północy. Ogłosił się on dyktatorem i ma zamiar najpierw »oczyścić« północ z różnych rywalów, a potem złamać władzę Carranzy i Zapaty na południu. Z początku był Villa narzędziem Madery, jedynego człowieka, który w Meksyku miał coś nakształt idei, gdyż w imię zasad demokratycznych wystąpił przeciw Porfirowi Diazowi. Potem Villa wynajął się Carranzy, aby zwalczać Huertę, lecz w toku wypadków przerósł sam siebie: z goryla stał się szympansem. Teraz cieszy się poparciem Waszyngtonu.

Na południowym wschodzie jest dość silnym Zapata, szczery rabuś i morderca, każdej chwili gotowy innym popsuć interes. Nie postąpił on tak daleko w wysokiej polityce, jak Villa i Carranza i na razie poprzestaje na tem, aby jak najwięcej dla siebie zrabować.

Obok tych trzech potentatów jest jeszcze z tuzin mniejszych władców. Z każdym z nich z osobna trzeba się liczyć. Jeden ma w swoim obszarze rzeczywiście silny wpływ, drugi zajął gdzieś w górach silną pozycyę, trzeci ma kilka tysięcy dobrych żołnierzy, a czwarty rozporządza co najmniej tak samo dobrą bandą rabusiów. Potężny chaos, bardziej wściekły i dzikszy niż w Niemczech podczas wojny trzydziestoletniej! Oprócz tego wszędzie za granicą siedzą meksykańscy »rewolucyoniści«, którzy czekają tylko na stosowną chwilę, aby dla siebie »uratować ojczyznę«! Panowie, siedzący w Europie, w Paryżu i w San Sebastian, różne Diazy, Limantoury, Huerty i t. d., już dawniej napełnili swą kiesę i mało się troszczą o wypadki w Meksyku. Ale rewolucyoniści, siedzący w Nowym Jorku, w Nowym Orleanie, w Hawanie, w San Antonio i w Galvestonie, nie marzą o niczem innem, jak o rozpoczęciu »nowego ruchu«. Wśród nich najruchliwszym jest Feliks Diaz, stojący na czele resztek »cientifistów« i »federałów«. Mają oni wszyscy tak mało i tak dużo widoków, jak wszyscy inni »panowie« Meksyku.

KRONIKA.

Kraków, 18 marca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Zakaz rekwizycyi w Galicyi. Na murach miasta Krakowa pojawiło się wczoraj następujące obwieszczenie:

C. i k. Naczelna Komenda armii wydala następujący rozkaz do armii:

»Zapasów środków żywności paszy, oraz bydła rzeźnego, które znajdują się jeszcze w zajętych napowrót częściach Galicyi, nieodzownie potrzebnych do wyżywienia ludności i zwierząt domowych, nie wolno żądać jako świadczeń wojennych.

W okolicach nieposiadających dostatecznych zapasów żywności nie wolno nawet kupować od ludności cywilnej takich artykułów żywności, które ta ludność ofiaruje wojskowości dobrowolnie do zakupna.«

Arcyksiążę Fryderyk,
marsz. polny w. r.

Powyższy rozkaz podaję niniejszem do wiadomości.

Biała, dnia 11 marca 1915.

C. k. Namiestnik
Korytowski w. r.

Nowe przepisy w sprawie ewakuacyi. Dzisiaj rozpoczną czynności wszystkie biura miejskie, które będą przeprowadzały najnowsze rozporządzenie komendy twierdzy w sprawie ewentualnej ewakuacyi, oraz aprowizacyi, wreszcie w sprawie legitymacyj dla osób, które w twierdzy pozostaną na wypadek jej zamknięcia.

Dzisiaj i jutro, to jest 18 i 19 b. m., wszystkie biura będą tylko udzielały wszelkich informacyj zgłaszającym się osobom w sprawie tych rozporządzeń, oraz będą wydawały arkusze zgłoszeń, jakie należy wypełnić i później oddać.

W dniach 20, 21, 22 i 23 b. m. zgłaszać się będą w biurach ewakuacyjnych właściciele realności, administratorzy i stróże domowi, a więc druga kategorya tych osób, które w twierdzy pozostać mogą, z wypełnionemi już arkuszami zgłoszeń. Dalszy porządek zgłaszania się będzie ogłoszony w dniach najbliższych.

Począwszy od 20 b. m. będzie przyjmowała wpłaty miejska kasa Oszczędności przy ulicy Szpitalnej w myśl ostatniego rozporządzenia komendy twierdzy.

Rozkład biur miejskich, mianowicie biur zgłoszeń i informacyjnych, jest następujący:

Biura informacyjne dla miasta Krakowa mieszczą się: dla dzielnicy I., II. i III. Rynek główny L. 44, I. p. (Górski Fr.), dla dzielnicy IV., V. i VI. ulica św. Jana 13, II. p. (Berski Paweł), dla dzielnicy VII. i VIII. ul. Krakowska 53 (dr Leinkram Michał, Jaskier Piotr, Woźniak St.).

Dla dzielnic przyłączonych: dla dzielnicy IX. filia komisaryatu obwodowego w Ludwinowie, dla X. i XI. filia komisaryatu obwodowego w Dębnikach, ulica Barska 26, parter; dla dzielnicy XII. i XIII. Półwsie, ulica Kościuszki 32; dla dzielnicy XIV., XV. i XVI. Nowa Wieś, ulica Racławicka 3; dla dzielnicy XVII. i XVIII. Krowodrza, ulica Mazowiecka 73; dla dzielnicy XIX. i XX. Grzegórzki, ulica Grzegórzecka 30; dla dzielnicy XXI. Płaszów l. 209.

Biura zgłoszeń (jest ich 15) mieszczą się w magistracie krakowskim. Oddziały I. (A—B), II. (C—D), III. (E—F) i IV. (G—H) mieszczą się w oficynie magistratu na parterze, drzwi nr 3 i 4, 5 i 6, 7 i 8, oraz nr 12. Oddziały V. (I. J.—Ka), oraz VI. (Kb—Kz) mieszczą się w oficynach na I. piętrze, drzwi nr 24 i 26, 27 i 28. Oddziały VII. (L—Ł), VIII. (M), oraz IX. (N—O) mieszczą się przy placu WW. Świętych l. 2, I. p. (oddział VII.) i II. piętro (oddział VIII. i IX.).

Oddziały X. (P), XI. (R—Sa), XII. (Sb—Sz), XIII. (T—U), oraz XIV. mieszczą się przy ulicy Poselskiej l. 10, parter na prawo, drzwi nr 8, 9, 6, II. p., drzwi nr 16 i II. piętro nr 6 (oddziały XIII. i XIV.). Oddział XV. (Z—Ż) mieści się przy placu WW. Świętych, pałac Larysza nr 6, parter na lewo.

W Podgórzu zaangażował magistrat tamtejszy nauczycieli do przeprowadzenia tej czynności. — 12 nauczycieli obchodzi swoje rejony i w każdym domu wypełnia arkusze zgłoszeń.

Kontrola ruchu obcych w Krakowie. W sprawie tej wydała wczoraj c. i k. Komenda twierdzy następujące obwieszczenie: Celem kontroli ruchu obcych w twierdzy zarządza Komenda twierdzy jak następuje:

1) Przyjmowanie przyjeżdżających osób cywilnych w hotelach, gospodach, pensyonatach i domach prywatnych dozwolone jest tylko na mocy policyjnego zezwolenia.

2) Zezwolenie to należy uzyskać albo w c. k. Dyrekcyi policyi, albo od przeznaczonego w tym celu urzędnika policyi w ekspozyturze na dworcu kolejowym.

3) Przyjęcie osób cywilnych bez tego zezwolenia jest niedozwolone.

4) Osoby cywilne, które przybyły do twierdzy po dniu 1 listopada 1914, a przedtem stale nie mieszkały, muszą w 48 godzinach po ogłoszeniu tego rozporządzenia wykazać się dodatkowem zezwoleniem Dyrekcyi policyi.

5) Właściciele hoteli, gospód i pensyonatów, a w domach prywatnych właściciele, względnie w ich zastępstwie zarządcy lub dozorcy domu, obowiązani są najpóźniej do 6 godzin po przybyciu zameldować przybyłe osoby cywilne w c. k. Dyrekcyi policyi i za zameldowanie są osobiście odpowiedzialni. Również odpowiedzialni są za nieuzyskanie dodatkowego zezwolenia przez osoby cywilne wymienione w punkcie 4-ym tego obwieszczenia.

6) Zaniechanie względnie opóźnienie meldunku niemniej przyjęcie osób cywilnych bez zezwolenia policyjnego, oraz niezameldowanie osób cywilnych, wymienionych w punkcie 4, karane będzie grzywną od 100 do 1.000 koron, względnie odpowiednią karą aresztu.

7) Celem kontroli przeprowadzenia tego zarządzenia obejdą hotele, gospody, pensyonaty i domy prywatne komisye, złożone z oficerów i urzędników policyjnych. Komisye te stwierdzą przedewszystkiem, czy osoby cywilne, w punkcie 4 wymienione, posiadają policyjne zezwolenie przyjęcia. Osoby nie posiadające zezwolenia, zostaną natychmiast przez policyę wydalone poza obręb twierdzy.

8) Rozporządzenie to wchodzi w życie w dniu ogłoszenia i ma być w hotelach, gospodach, pensyonatach i lokalach publicznych umieszczone przy wejściu w miejscu łatwo dostrzegalnem.

Kraków, dnia 11 marca 1915.

C. i k. Komenda twierdzy.

Nadawanie prywatnych telegramów w Krakowie. Prywatne telegramy władz wojskowych i stron cywilnych mają być w oddziale dla spraw cywilnych zaopatrzone wojskowym stemplem i klauzulą: »annehmen«.

Zaznacza się, że jakkolwiek wszystkie telegramy ulegają cenzurze w głównym urzędzie poczty i telegrafu, to mimoto podejrzane ponad wszelką wątpliwość telegramy mogą już przez oficera oddziału dla spraw cywilnych, względnie komendy miejscowej, uskuteczniającego ostemplowanie, być odrzucone.

Wstęp na tutejszy dworzec kolejowy począwszy od 18-go b. m. to jest od dnia dzisiejszego dozwolony jest tylko tym osobom, które posiadają legitymacyę z potwierdzeniem ich tożsamości. Rozporządzenie takie wydała Komenda dworca kolejowego.

Imieniny brygadyera Józefa Piłsudskiego postanowił Komisaryat wojskowy N. K. N. w Krakowie uczcić przesłaniem brygadyerowi życzeń. By zaś do życzeń przyczynić się mógł każdy, kto dzisiaj żywi cześć dla naszego wodza, wyłożone zostaną w Komisaryacie wojskowym (Rynek główny 22, I. p.) arkusze, na których każdy złożyć będzie mógł swój podpis. Równocześnie zbierane będą tamże datki na skarb wojenny Legionów polskich. Arkusze wyłożone będą do dnia 21 b. m. włącznie codziennie od godziny 10—1 i od 4—6.

Uprawa pola w obrębie m. Krakowa. Magistrat tutejszy ogłosił wczoraj następującą odezwę: Zbliża się pora rozpoczęcia robót wiosennych w polu, dla których obecne stosunki wojenne stworzyły warunki uciążliwsze.

Dążąc do jak najstaranniejszej uprawy pól ornych w obrębie miasta Krakowa położonych i pragnąc ułatwić właścicielom tychże pracę około obróbki roli, gmina miasta Krakowa wzywa wszystkich właścicieli pól ornych, aby w ciągu dni 8-miu począwszy od dnia 19 marca 1915 r. zgłaszali w biurach komisaryatów obwodowych (w biurach komisaryatów w dzielnicach przyłączonych od godziny 11 do 1 w południe, w biurach zaś komisaryatu obwodu I, II i III od godziny 11 do 12 w południe) swoje potrzeby, a mianowicie: ile dla najstaranniejszej uprawy swej roli potrzebują zboża do zasiewu i jakiego rodzaju, następnie ile i jakiego inwentarza żywego i jakich sprzętów gospodarczych.

Do właścicieli ogrodów i nieużytków w Krakowie. Otrzymujemy następujące pismo: W roku bieżącym nie wolno ani jednej piędzi ziemi pozostawiać odłogiem. Nie powinna się znaleść w Krakowie ani jedna wolna parcela, ani jakikolwiek nieużytek nieuprawiony. Nikt też nie wątpi, że właściciele ogrodów i nieużytków w zrozumieniu powagi chwili dołożą wszelkich starań do zagospodarowania tych gruntów. Gdyby zaś sami nie mogli zadaniu podołać, niech, korzystając z pośrednictwa Sekcyi tanich ogródków przy Towarzystwie walki z gruźlicą, oddadzą je pod uprawę niezamożnym i ułatwią im w ten sposób zyskanie środków do życia. Zgłoszenia adresów wraz z podaniem przybliżonych rozmiarów parcel przyjmuje w magistracie Biuro Miejskiego Urzędu Zdrowia, do 25 b. m. (Poselska 10, parter, od 6—7 wieczór).

Zgłoszenia o uzyskanie ogródków pod uprawę warzyw w roku bieżącym z ramienia Sekcyi tanich ogródków Towarzystwa walki z gruźlicą przyjmują do dnia 26 marca b. r.: Prof. Konradowa Glińska, ulica św. Gertrudy 10, od godziny 11—1 w dni powszednie. 2. Dr Górski, ulica Basztowa 17, od 2—4 codziennie. 3. Dr Komorowski, Półwsie Zwierzynieckie, ulica Lelewela 6, od 3—4 codziennie. 4. Dr Rozpędzichowski, Blich 6, od 4—5 codziennie. 5. P. Marya Siedlecka, Rynek 6, I. p., ofic., Czytelnia Kobiet, od 5—7 codziennie. 6. Dr Zamorski, Dębniki, Rynek 9, od 3—4 codziennie. 7. Biuro Miejskiego Urzędu Zdrowia, magistrat, ul. Poselska 10, parter, od 6—7 w dni powszednie. 8. Instytut Botaniczny, Lubicz 46, parter, od 5—6 codziennie. 9. Biuro Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza, Dunajewskiego 6, od 5—6 codziennie.

Przypomina się, że opłata od ogródka o powierzchni 200 m.², wynosi 2 K, uprawa zaś winna być zastosowana do planu i wskazówek Sekcyi.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek d. 22 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym prace z zakresu chemii i botaniki pp. W. Jacka i A. Żmudy.

Odczyt prof. dra Juliana Nowaka z cyklu wojennych odczytów, urządzanych staraniem sekcyi Samarytanina polskiego w Krakowie, nie odbędzie się dzisiaj wskutek wyjazdu prelegenta do Białej.

Koncert braci Feuermannów, zapowiedziany na poniedziałek, obudził w istocie wyjątkowe zainteresowanie. Nie mało przyczyniły się do tego bezwątpienia sprawozdania prasy wiedeńskiej po koncercie młodocianych artystów w zeszłym tygodniu, które w słowach pełnych entuzyastycznego zachwytu podnoszą niepospolite zalety obu braci. — W programie koncertu będzie m. i. efektowne Trio D-moll Dvorzaka, które artyści wykonają wspólnie ze zaszczytnie znanym w Krakowie pianistą O. Schulhofem. Bilety sprzedaje kasa Teatru miejskiego.

Z Uniwersytetu ludowego. W dniach 19, 23, 26, 28 i 30 b. m. przy ul. Dunajewskiego 7, I. p., o g. 6 wieczorem urządzony zostanie cykl wykładów „O Bethowenie", z ilustracyą muzyczn. (fortepian na 2 i 4 ręce i skrzypce). Wykładać będzie p. dr. Józef Reiss, uproszeni artyści wykonają odpowiednie ilustracye. — Pedagogiczny cel i artystyczna wartość cyklu „O Bethowenie" powinna wzbudzić szerokie zainteresowanie. Wstęp 30 hal. Ilość biletów ograniczona.

Drugi poranek Fredrowski daje teatr ludowy w nadchodzącą niedzielę o godz. 11 przed południem. Dane będą „Śluby panieńskie" po raz trzeci. — Ceny najniższe od 1 K do 20 h. Niewątpliwie dyrekcye szkół zwrócą uwagę na klasyczne poranki w teatrze ludowym, które będą rozrywką szlachetną dla młodzieży. Poranek będzie poprzedzony odczytem dra T. Koneczyńskiego, o wartości „Ślubów panieńskich".

Nabożeństwo dla cieśli. Nabożeństwo ku uczczeniu św. Józefa, jako patrona cieśli, odbędzie się w niedzielę dnia 21 marca w kościele OO. Dominikanów w Krakowie, o godz. 9 rano.

Oświęcim, 16 marca. (Liga kobiet, Wieczorki popularne po wsiach). W wykonaniu polecenia Naczelnego Kom. Narod. utworzono przy tut. powiatowym komitecie nowy departament pod nazwą „Liga kobiet", której zadaniem jest wspierać akcyę komitetu, w szczególności zaś akcyę, dotyczącą uświadomienia ludu w powiecie. „Liga", której przewodniczącą jest p. Zajączkowska, rozpoczęła już swoje czynności, a rezultatem tychże były popularne wieczorki dla ludu, urządzone w pobliskich gminach miejskich.

Ubiegłej niedzieli odbył się taki wieczorek w Bubicach. Staraniem pań Motowskiej i Hellerówny, sala była ustrojona kwieciem, odbyły się deklamacye i śpiewy dzieci szkolnych, a referat o legionach polskich, w szczególności zaś o bohaterskich czynach brygady Piłsudzkiego, wygłosił prezes komitetu p. Mayzel. Także wieczorek odbył się również w Brzezince, gdzie przemawiał p. inspektor Zajączkowski, podkreślając, że stać musimy twardo przy legionach, których czyny świadczą, iż ofiary, jakie naród ponosi, nie mogą pójść na marne. — Przygotowaniem wieczorku zajął się p. dyrektor Serwoński i p. Dutkówna. W obu gminach sale były przepełnione.

W niedzielę 21 b. m. odbędzie się w Oświęcimie, w sali teatru „Uciecha" wieczorek ku czci pamięci Kościuszki. — Dochód czysty przeznaczony na legiony. Program wieczorku jest bardzo interesujący. Początek o godz. 8 wieczorem.

Ze świata.

Gmina Śląska na rzecz dotkniętych wojną rodaków. Polska ludność na Śląsku Cieszyńskim, w gminie Niemiecka Lutynia zebrała drogą składek na rzecz dotkniętych wojną rodaków w Galicyi około 300 koron, które przesłano do komitetu ratunkowego w Dąbrowej. Fakt ten świadczy o wielkiem uświadomieniu narodowem ludności wiejskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Fałszywe banknoty dwukoronowe pojawiły się w obiegu w Mor. Ostrawie. Władze wydały ostrzeżenie, by publiczność była ostrożną przy przyjmowaniu dwukoronowych banknotów.

Zawieszenie wydawnictwa »Lidowych Nowin«. Wychodzące w Bernie »Lidove Noviny«, organ radykalnego posła dra Strańskiego, zostały przez komisaryat policyjny w Bernie zawieszone na czas czternastodniowy t. j. do dnia 27 b. m.

Kurza ślepota u żołnierzy. „Münchener Medizinische Wochenschrift" stwierdza, że znaczny procent chorób ocznych u żołnierzy przypada teraz na tzw. kurzą ślepotę, polegającą na niezdolności widzenia w nocy. Z IV armii niemieckiej z 98 żołnierzy, którzy w polu zachorowali na oczy, 22 było tkniętych kurzą ślepotą tak, że można mówić nie-

mal o epidemii. Skargi u tych wszystkich pacyentów są jednakowe: po zapadnięciu ciemności nie mogą się rozeznać w terenie, nie widzą przeszkód, wpadają w doły, kawalerzyści nie mogą kierować końmi, czują się niepewnymi i powierzają się tylko instynktowi zwierząt. Ten stan może się stać tak ciężkim i dokuczliwym, że żołnierze zgłaszają się jako niezdolni do służby. Szczególne jest, że zapadają na tą chorobę właśnie silni i tędzy żołnierze. Zwykle oprócz kataru spojówek, stwierdza u nich lekarz dalekowidztwo, lub krótkowidztwo i poprawia je okularami. Główną przyczyną jednak kurzej ślepoty jest wyczerpanie; dlatego takich chorych uwalnia się na 2—3 tygodnie od służby na froncie, poczem w lazarecie przychodzą do siebie.

Próbka strat francuskich. »Frankfurter Ztg.« donosi: Przy sposobności zebrania uroczystego w »Ecole normale superieure« (seminaryum dla uczonych z ukończonemi studyami uniwersyteckiemi. Przyp. »Now. Ref.«) wyrazić się miał, wedle doniesień »Tempsa« dyrektor szkoły, Ernest Lavisse, z dwustu uczniów, których mieliśmy na froncie, niemal bez wyjątku oficerów, 45 poległo, 12 zginęło bez wieści, 74 jest rannych, a 25 dostało się do niewoli.

Z dwustu ludzi stracono więc 156!

Samobójstwo baronowej Vaughan. Z Paryża donoszą, że baronowa Vaughan, morganatyczna żona zmarłego króla belgijskiego Leopolda, zakończyła życie samobójstwem. Nazwisko rodzinne zmarłej brzmiało Marya Karolina Lacroix. Król poślubił ją prawie na łożu śmierci w roku 1909, ale ponieważ małżeństwo kościelne nie zostało poparte aktem cywilnym i kontrasygnaturą ministerstwa, małżeństwo prawnie pozostało nieuznanem. Dwóch synów baronowej król uznał za swoich, nadając matce nazwisko baronowej Vaughan, a synom tytuł książąt Tervueren. — Nadto wręczył król baronowej sumę 30 milionów franków w papierach wartościowych, które baronowa w nocy sprowadziła na swój zamek Billancourt, darowany jej przez króla, i następnie zdeponowała w bankach francuskich. Po śmierci króla baronowa z polecenia rządu musiała zaraz nazajutrz opuścić Belgię. Pomocnym w ulokowaniu majątku był jej przyjaciel dawny Durieux. Skutkiem ukrycia depozytów, dzieci zmarłego króla nie mogły wytoczyć procesu o rewindykacyę obowiązkowej części majątku po ojcu. Baronowa zaślubiła następnie owego Durieux'a, ale niebawem rozwiodła się z nim, zapłaciwszy mu milionowe „odszkodowanie".

Lista strat Nr. 141 zawiera między innemi następujące nazwiska: Alojzy Chlebowski, w 3 p. p., ranny; por. Emil Kubala, w 16 p. p. posp. ruszenia, ranny; por. Fr. Kostrzak, w 16 p. p. posp. ruszenia, ranny; por. Fr. Rychły, w 16 p. p. posp. ruszenia, ranny; por. Bron. Stankiewicz, w 16 p. p. posp. ruszenia, ranny; por. rezerwowy Mateusz Zamorski, w 16 p. p. posp. ruszenia, ranny; por. rezerwowy Karol Gąsiorek, w 16 p. p. posp. ruszenia, wzięty do niewoli; chorąży rezerwowy Fr. Kasparek, w 45 p. p., wzięty do niewoli; por. Antoni Kłosiński, w 16 p. p. posp. ruszenia, wzięty do niewoli.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek 18 b. m. »Na sprzedaż«, komedya w 4 aktach J. Hertza.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek 18 marca „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie", czyli „Nasi Fikalscy", wodewil w 3 aktach Cyryla Danielewskiego.

W sobotę 20 marca „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie", czyli „Nasi Fikalscy", wodewil w 3 aktach Cyryla Danielewskiego.

W niedzielę 21 marca przed południem o godzinie 11 rano Poranek Fredrowski „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach A. hr. Fredry.

W niedzielę 21 marca wieczór „Świat bez mężczyzn", krotochwila w 3 aktach Horsta i Engla.

Odznaczenia w armii austryackiej.

„Wiener Zeitung" z dnia 16 b. m. ogłasza:

Srebrne medale II. klasy za waleczność otrzymali: plutonowi Antoni Grzybowski, Roman Motyka, Antoni Zachura, kaprale Władysław Chęciński, Józef Pryszcz, Jan Wątroba, Jan Włoch, frajtrzy Józef Długosz, St. Szostak, szeregowcy Michał Dendys, Michał Kowalski i Andrzej Szpak — wszyscy w 56 p. p.; plutonowy Józef Zieliński w 58 p. p.: kaprale Michał Ciupa i Aleksander Halczuk, obaj w drugim batalionie saperów.

Feldweble Józef Dziubek, Leon Raczka, plutonowi Andrzej Beck, Józef Juszak, Emil Kulig, Antoni Lysoń, kapral Marcin Lorenc, kaprale Fr. Adamaszek, Jan Mamon, Ignacy Mróz, Jerzy Schubert Ludwik Zawada, frajtrzy Michał Węglarz, Jan Wieczorek, szeregowcy Ludwik Bury, Antoni Cebrat, Antoni Kłopyta, Jan Koziołek, Izydor Łaziński, Jan Łęczyński, Piotr Mitoraj, St. Mrozek, Paweł Noga, Michał Pojak, Michał Siwek, Michał Stawowy, Jan Szyszka, Antoni Sztafiński, Bruno Woźniak, szeregowcy Michał Zajka, Antoni Rzepka, Józef Stuglik — wszyscy w 56 p. p.

Frajter Jan Stepek, szeregowcy Henryk Górski, Walenty Kleśny, Wawrzyniec Kurowski i Tomasz Piórkowski — wszyscy w 57 p. p., szeregowiec Józef Galica w 65 p. p.

Chorąży rezerwowi Fr. Gamba, plutotnowi Jan Lepak, Józef Zawadowski, kaprale Jan Karkosz, Andrzej Kutny, Tytus Nazarewicz, szeregowcy Eliasz Szwajka, Maryan Nowosad, Paweł Miszczuk, Antoni Szelest, Władysław Sajewicz, Paweł Drozd i Karol Reichert — wszyscy w 80 p. p.

Chorąży rezerwowi Jan Kadlec, Tadeusz Wereszczyński, kaprale Józef Burda, Henryk Machaczek — wszyscy w 81 p. p.

Kaprale Jan Hoffman, Karol Urbanek, szeregowcy Stefan Hlavaty i Rudolf Suchanek — wszyscy w 100 p. p., kapral Walenty Kokot w 1 p. dział polnych.

Kanonierzy Eustachy Hryckiewicz, Józef Smutok, plutonowy Roman Krzak, Jan Kozłowski, Jakób Falkiewicz, Stefan Uniatycki, Fr. Zając — wszyscy w 28 p. dział polnych.

Plutonowy Piotr Łabaza, kaprale Edward Fuchs, Tomasz Iwanowski, Karol Konecki, Wincenty Niżnikiewicz, Bronisław Turkuła, frajtrzy Feliks Mazur, St. Naraniecki, Jan Tkacz, saperzy Władysław Hordyski — wszyscy w 11 batalionie saperów.

Plutonowy Józef Smadecki i frajter Jan Macura, frajter Fr. Adamski i sanitaryusz Jan Fabia — wszyscy w 12 szpitalu dywizyjnym.

Dział ekonomiczny.

* **Ogłoszenie sprzedaży.** Urząd dla zaopatrzenia w odzież marynarki wojskowej w Poli ogłasza licytacyę ofertową na sprzedaż większych ilości odpadków sukna, materyj wełnianych i bawełnianych oraz płóciennych. — Oferty należy wnieść najpóźniej do dnia 30 b. m.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

* **Dostawa towarów siodlarskich i rymarskich dla c. i k. armii.** Lwowska Izba handlowa i przemysłowa, urzędująca w Wiedniu, podaje do wiadomości, że c. i k. ministerstwo wojny zamierza zamówić większą ilość towarów rymarskich i siodlarskich u dotyczących przemysłowców. Rozdaniem dostawy zajmuje się c. k. ministerstwo robót publicznych.

Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 24 marca b. r. do c. k. Urzędu popierania przemysłu (k. k. Gewerbeförderungsamt) w Wiedniu IX, Severingasse 9.

Wojna.

Męczennicy za wiarę w Galicyi.

Kolonia, 18 marca.

»Kölnische Ztg.« donosi, że w Galicyi Rosyanie w czasie inwazyi swojej pojmali czterech Jezuitów i wywieźli ich do Stakan. **Po drodze ubito jednego z księży na śmierć.** Drugi umknął, **podczas pościgu jednak padł zabity. Dwu księży ustrzelono w jednym z kościołów lwowskich.** W pewnej wsi galicyjskiej, liczącej 250 mieszkańców, **postawiono ludności alternatywę, że albo porzuci wiarę katolicką, albo zostanie rozstrzelana. Wszystkich 250 rozstrzelano.**

Walki w Karpatach.

Budapeszt, 18 marca.

„Magyarorszag" donosi z Karpat pod datą 16 marca:

Po atakach rosyjskich pod **Łupkowem**, które całkowicie zostały **złamane**, nastąpiły nasze energiczne przeciwataki, w których zdobyliśmy ponownie teren i wzięliśmy do niewoli kilkuset jeńców rosyjskich. Szczególnie w ostatnich trzech dniach skierowali Rosyanie bardzo natarczywe ataki na nasze stanowiska i ponawiali je ciągle, zwłaszcza porą nocną. — Ataki te jednak za każdym razem zostały skutecznie odparte.

„A Nap" donosi z Ungwaru pod datą 16 b. m.:

Na prawo i na lewo od drogi **Użok—Turka** grzmiały w ostatnich dniach nieprzerwanie działa. Rosyanie, którzy na otaczających górach znakomicie się usadowili, codziennie atakowali nasze stanowiska. Mieli na celu przytem wstrzymanie dalszego pochodu wojsk naszych na drodze **Cisna—Baligród.** Dla przeprowadzenia tego zamiaru napadli wczoraj w południe wielką siłą na centrum naszego użockiego frontu. Udało im się atak doprowadzić aż w pobliże naszych stanowisk. Wkopali się w ziemię w pobliżu naszej pierwszej linii obronnej i ze skutkiem trzymali się na tem stanowisku przez kilka godzin.

Po południu wypadły nasze wojska nagle z okopów i nietylko wyparły nieprzyjaciela ze stanowisk, lecz nadto **zmusiły go do odwrotu.**

Jeńców, wziętych w tym dniu, jeszcze wczoraj wieczór sprowadzono do Ungwaru. Pochodzą oni z 252, 256 i 258 pułku piechoty rosyjskiej i twierdzą, że przed kilku dniami zostali sprowadzeni do Użoku z armii, oblęgającej Przemyśl.

Sprawozdawca wojenny „Az Est" donosi z Ungwaru pod datą 16 b. m.:

Trzymamy silnie w swych rękach wzięte przez nas punkty oparcia. Między **Łupkowem a Użokiem** ponawiają Rosyanie zwykłe swoje nocne ataki; rozbijają się one jednak o silne nasze pozycye, w ogniu naszej artyleryi. Rosyanie umacniają stanowiska swoje wprost nadzwyczajnie, gromadzą w niezmiernej ilości karabiny maszynowe i bronią gościńca **turczańskiego ciężkiemi działami.**

Nasze oddziały sanitarne prowadzą z sobą wiele psów, które znakomite oddają usługi w odszukiwaniu rannych, zapadłych w śnieg, którychby inaczej nie można było odnaleźć.

„A Nap" donosi z Munkacza pod datą 16 b. m.:

W okolicy **Stryja** skoncentrowali Rosyanie w ostatnich dniach **znaczne posiłki,** którymi ustawicznie próbowali ataków na wojska nasze **w dolinie Oporu** i na przyległych górach. Ataki te rozbiły się o opór naszych wojsk.

Wczoraj rano podjęli Rosyanie **nowy atak** na stanowiska nasze. W południe, gdy sądzili, że artylerya dostatecznie już przygotowała grunt, poszli z nienacka do ataku, który się jednak zupełnie nie udał. W przeciwataku następnie zostali Moskale **rozbici w rozsypkę,** zostawiając wielu zabitych i rannych. Uciekli na wszystkie strony. **Wzięto tu przeszło 1.000 jeńców.** Straty sił rosyjskich, skoncentrowanych w dolinie Oporu, są tak wielkie, że w najbliższym czasie siły rosyjskie wcale nie będą zdolne do jakiejkolwiek akcyi.

Manifestacya wychowanków zakładów wojskowych.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 marca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Z okazyi wymusztrowania i poboru w akademiach wojskowych i szkołach kadeckich nowo zamianowani porucznicy i chorążowie wystosowali do marszałka polnego arcyksięcia Fryderyka telegram hołdowniczy, w którym ponawiają ślub wiernego spełniania obowiązków swoich aż do śmierci.

Naczelny komendant armii odpowiedział na tę manifestacyę serdecznem podziękowaniem i najgorętszemi życzeniami dla najmłodszych kolegów naszej bohatersko walczącej armii.

Ostrzeliwanie Osowca.

Wiedeń, 18 marca.

»Neues Wiener Journal« donosi z Genewy pod datą 16 bm.:

Paryski »Journal« przynosi telegram z Warszawy:

Ostrzeliwanie **Osowca** trwa w dalszym ciągu. Przez wiele dni zarzucano miejscowość tę pociskami. Teraz bombardowanie ustało nieco, Niemcy mimo wielkich trudności terenu transportują swoje działa. **Wielka bitwa na przestrzeni między Przasnyszem a Ostrołęką jest w toku.**

Ucieczka parowca niemieckiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 18 marca.

Agencya Havasa donosi z Las Palmas:

Niemiecki parowiec węglowy »Macedonia«, który zaopatrywał niemieckie krążowniki na oceanie Atlantyckim w węgiel i w październiku przytransportowany został przez hiszpański krążownik »Cataluna« do Las Palmas, **skorzystał z nieobecności krążownika, aby w nocy potajemnie ujść.** Zajście to jest żywo omawiane.

Ciężkie działa francuskie dla Czarnogóry.

Wiedeń, 18 marca.

»Neue Fr. Presse« donosi za »Osmańskim Lloydem«, że oprócz dwu batalionów **wojsk korsykańskich** zostało wysadzonych na ląd w Antivari także **osiem wielkich francuskich dział oblężniczych** pod osłoną czterech łodzi podwodnych. Z powodu rozmiękłych dróg musiały one na razie utknąć w Antivari.

Francuska odpowiedź Ameryce.

Dzienniki paryskie z 15 bm. ogłaszają półurzędową na pozór notę, która powiada, że rząd francuski na pytanie Stanów Zjednoczonych, dotyczące noty francusko-angielskiej z 1 bm., dał odpowiedź następującej osnowy:

Odpowiedź podkreśla, że **Francya i Anglia** stosownie do oświadczenia z dnia 1 bm. **okrętów neutralnych nie będą zatapiać,** ani też życia obywateli neutralnych narażać na niebezpieczeństwo. — Polityka angielsko-francuska względem neutralnych nie przynosi nawet tej szkody, jaka powstać może przez rozszerzenie list kontrabandy wojennej.

Towary, zajęte na pokładzie okrętów neutralnych, które były przeznaczone dla Niemiec, lub pochodzą z Niemiec, nie będą wcale traktowane, jako kontrabanda wojenna, taksamo, jak i okręt, na którym je znaleziono; mają one być tylko **zajęte** i zatrzymane do rozporządzenia nadawcy lub adresatu albo też na ich rzecz sprzedane. **Okręt neutralny napowrót będzie wypuszczony na wolność.** Przez to uszanuje się zasadę, że flaga ochrania towar.

Próby zjednoczenia kościoła anglikańskiego z prawosławiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 18 marca.

Jak „Times" donosi, oświadczył onegdaj Rothay Reynolds z instytutu ministeryalnego:

Niedawno odbyło się w petersburskiej akademii kościelnej zgromadzenie, na którem biskup Anastasius oświadczył, że otrzymał od biskupów angielskich, którzy zwiedzali Rosyę, list, oświadczający, że są gotowi wszystko uczynić, aby dokonać zjednoczenia kościoła anglikańskiego z rosyjskim kościołem prawosławnym. Biskupi angielscy, według słów tego listu, są bardzo zadowoleni ze stosunków w kościele rosyjskim i w duchowieństwie, które mieli sposobność widzieć. Biskup Anastasius miał na ten list odpowiedzieć w sposób serdeczny, ale nie obowiązujący. Reynolds dodaje, że uważa za rzecz nieprawdopodobną, żeby te uprzejmości doprowadziły do jakiegoś ostatecznego wyniku.

Lord Kitchener o sytuacyi wojennej.

(Telegr. „N. Reformy".)

Londyn, 18 marca.

W Izbie wyższej lord Kitchener wywodził:

Ostatnie sprawozdania o walkach we Francyi dają nam sposobność ocenić, jak skuteczną wojska nasze podjęły ofenzywę. Niemcy mimo starannie przygotowanych i silnie obwarowanych pozycyj zostali odparci o znaczny kawał ziemi. Wsi Neuve Chapelle i Lepinette zostały przez naszą armię obsadzone i utrzymane. W tych walkach brały wybitny udział wojska indyjskie.

Od czasu, kiedy mowca ostatni raz zabierał głos w Izbie, wysłano do Francyi znaczne posiłki; także dywizyę kanadyjską. Zdrowie wojsk jest wyborne. Francuzi poczynili w różnych punktach linii bojowej postępy, zwłaszcza w Szampanii, tylko koło Soissons nie mieli powodzenia.

Na wschodnim terenie wojny nie udały się gwałtowne ataki niemieckie na Warszawę. Niemieckie posiłki, które atakowały pozycye rosyjskie we wschodnich Prusiech, zostały zatrzymane i wkrótce będą odparte.

Po krótkiem omówieniu sytuacyi wojennej na bliskim wschodzie, Kitchener omawiał z niezadowoleniem stosunki w fabrykach angielskich, które wyrabiają przedmioty wojenne i powiedział: Robotnicy ogółem pracują lojalnie, ale były niestety także wypadki, w których nie przychodzili do pracy, zaniedbywali ją i pracowali nieregularnie, co wpłynęło niekorzystnie na produkcyę fabryk. W kilku wypadkach stało się to wskutek używania alkoholu, w innych wypadkach z powodu ograniczających zarządzeń dyrekcyi fabryk. Muszę z naciskiem podnieść że powodzenie operacyj w różnych częściach świata będzie poważnie zagrożone, jeżeli cały naród nie będzie z nami pracował i jeżeli nietylko nie dostarczy ludzi do służby wojskowej, lecz także nie postara się o potrzebną amunicyę i uzbrojenie.

Nowe straty Anglii na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 18 marca.

Biuro Reutera podaje następującą wiadomość urzędową:

Parowiec »Fingal«, mający 1563 ton pojemności, **został we wtorek na wybrzeżach Northumberlandu storpedowany i zatonął.** 6 osób zginęło.

Parowiec »Atlanta«, pojemności 519 ton, **został storpedowany w niedzielę na wybrzeżach zachodniej Irlandyi** ale nie zatonął.

W Dardanelach

Berlin, 18 marca.

»Local-Anzeiger« donosi z Genewy, że angielski krążownik »Ametyst«, który w Dardanelach wysunął się był aż do Nagary, **poniósł tak ciężkie uszkodzenia od dział tureckich, że uważają go za stracony.** Dzięki czujności kierownika bateryj nadbrzeżnych także inne krążowniki sprzymierzonych nie mogły dotrzeć do Nagary.

Szczątki zatopionych okrętów angielskich.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 18 marca.

»Petit Parisien« donosi z Cherbourga, że francuska flotyla torpedowców znalazła tam szczątki angielskiego parowca »Abeniren«.

Frankfurt, 18 marca.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Amsterdamu: Na wyspie Ameland koło północnej Holandyi znaleziono łódź z napisem »City of York«, a koło brzegu znaleziono także worki z mąką, z tym samym napisem. Są to widocznie szczątki z zatopionego okrętu angielskiego.

Miny angielskie.

Frankfurt, 18 marca.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Chrystyanii: Koło Drontheim widać także w wielkiej ilości miny, które wywołały wielką panikę wśród rybaków, uprawiających tam połów z wiosną. Są to miny angielskie.

Barbarzyński projekt „Times'a".

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 18 marca.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Londynu:

»Times« w artykule, wydrukowanym **specyalnym drukiem,** proponuje, aby w przyszłości załogi zatopionych niemieckich łodzi podwodnych nie ocalać, lecz traktować je jako wyjęte poza nawias prawa wojennego i pozostawiać własnemu losowi.

Zatrzymywanie okrętów neutralnych.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Londyn, 18 marca.

„Morning Post" donosi, że władze cłowe w Cardiff otrzymały polecenie zatrzymywać wszystkie papiery okrętów neutralnych, płynących do krajów neutralnych, zwłaszcza na wschód od Gibraltaru, aż do ukończenia dokładnego badania.

Niezręczna pułapka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 18 marca.

Sir Grey niedawno w parlamencie na zamówioną interpelacyę, czy będzie się nakłaniało Serbię do koncesyi na rzecz Bułgaryi, odpowiedział, że rządy mocarstw trójporozumienia gotoweby były popierać każde trwałe uregulowanie spraw bałkańskich i każdą nadarzającą się ku temu sposobność wykorzystają.

Tę z góry przygotowaną i z kartki odczytaną odpowiedź nazywają wszyscy nacyonaliści niezręczną pułapką. Dziś — pisze jeden z dzienników — wiemy, że mocarstwa trójporozumienia chcą Bułgaryę tylko w błąd wprowadzić, aby zrobić z niej narzędzie trójporozumienia, zwłaszcza Rosyi. Po osiągnięciu tego celu Bułgarya byłaby narażona na nową katastrofę narodową.

Stany Zjednoczone w sprawie żeglugi neutralnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 18 marca.

Konferencya gabinetu zajmowała się obszernie zarządzeniami angielskiemi na morzu. Spodziewają się tutaj, że prezydent Wilson wystosuje notę do Anglii.

Poseł holenderski starał się o wspólną akcyę ze Stanami Zjednoczonymi przeciw tym zarządzeniom.

Zaognienie sporu chińsko-japońskiego.

Wiedeń, 18 marca.

„Neues Wiener Tagblatt" donosi za „Daily Telegraph'em" z Pekinu:

W ostatnich rokowaniach z Japonią ustąpiły Chiny Japonii prawa eksploatacyi południowej Mandżuryi oraz wyłączności górnicze aż do roku 1917. Przez to przyznano Japonii prawa nadzwyczajne, które ją w całym tym obszarze czynią narodem najbardziej uprzywilejowanym. W klauzuli co do otwarcia obszaru, koncesyonowanego dla budowy kolei, oraz co do eksploatacyi kopalin, naśladowano przykład południowej Afryki. Chiny użyczają tedy pewnych praw pierwokupna co do nowej linii południowo-mandżurskiej. Co do linii Kirin—Czanczun, która stworzyć ma połączenie z wybrzeżem koreańskiem poprzez rzeki Tumen i Sungari, przezcoby dla Rosyi stworzona została nowa sytuacya, powoływały się Chiny uporczywie na artykuł 7 układu z Portsmouth, wedle którego ani Rosya, ani Japonia nie mogą otrzymać kolei strategicznych przez Mandżuryę, oraz na artykuły 2 i 3.

Chiny gotowe są możliwie jak najwięcej targowisk mandżurskich otworzyć dla handlu, podkreślają jednak, że nie mogą dopuścić cudzoziemców w wielkiej ilości, o ile prawa eksterytoryalności nie zostaną zniesione.

Twierdzenie, że rokowania odnosiły się tylko do jedenastu zakomunikowanych przez Japonie mocarstwom trójporozumienia żądań, jest mylne. Urzędowo o tego rodzaju doniesieniu nic nie wiadomo. Chiny chcą układać się tylko co do ściśle wyznaczonych kwestyj, jak: Mandżurya, Szantung, oraz zastawione do połowy przedsiębiorstwa w Hanjeping.

Wysyłka wojsk japońskich do Mandżuryi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 18 marca.

»Times« donosi z Pekinu:

Wiadomość, że wielka ekspedycya wojsk japońskich wyruszyła do Chin w towarzystwie eskorty okrętów wojennych, zaostrzyła niespokojne usposobienie w Chinach.

Jak słychać, jedna dywizya opuściła Dalny, aby udać się do Mandżuryi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 18 marca.

Halil bej u hr. Tiszy.

Budapeszt. Prezydent tureckiej Izby deputowanych, Halil bej, odwiedził wczoraj hr. Tiszę.

Zarządzenia gospodarcze w Budapeszcie.

Budapeszt. Magistrat wydał obwieszczenie, podług którego grunta miejskie będą bezpłatnie oddawane tym osobom, które się zobowiążą sadzić na nich ziemniaki, kukurydzę, fasolę, albo groch i poddadzą się kontroli miejskiej. Magistrat odstępuje też tym osobom po cenie własnych kosztów rośliny i nasiona, zaś dochód pozostanie własnością uprawiających.

Choroba namiestnika Czech.

Praga. Namiestnik Czech, ks. Thun, z powodu przepracowania zachorował na oczy i przez jakiś czas będzie musiał wstrzymać się od zajęć urzędowych. Nie może on udzielać posłuchań ani też brać udziału w posiedzeniach.

Zakładnicy niemieccy we Francyi.

Bazylea. »Baseler Nachrichten« donoszą: Francuzi zabierają z sobą z okolic zajętych znowu różne osoby jako zakładników; zwłaszcza żony urzędników padają ofiarą tego postępowania.

Odroczenie parlamentu angielskiego.

Londyn. Parlament odroczył się do 14 kwietnia.

Przesilenie w przemyśle węglowym Anglii.

Roterdam. »Rot. Courant« donosi z Londynu: Położenie w angielskim przemyśle węglowym staje się coraz krytyczniejszem. Związek górników postanowił w dniu 1 kwietnia wypowiedzieć wszystkie istniejące kontrakty. Prawdopodobnie zażądanem będzie natychmiastowe wprowadzenie dodatku wojennego w wysokości 20%.

Produkcya amunicyi w Anglii.

Londyn. Lord Kitchener oświadczył, że od początku wojny aż do dziś produkcya amunicyi wzrosła 300 krotnie. Mimo to spodziewa się on, że będzie jeszcze możliwe dalsze zwiększenie produkcyi.

Wywóz z Ameryki do Niemiec.

Londyn. »Times« donosi z Waszyngtonu: Według urzędowej statystyki wyruszył z 13 najważniejszych amerykańskich portów od 60 dni tylko jeden okręt »Wilhelmina« z środkami żywności do Niemiec.

Polowanie na krążownik niemiecki.

Bazylea. Z Nowego Jorku donoszą »Baseler Nachrichten«, że okręt wojenny angielski znajduje się koło Cap Henri na wybrzeżach Virginii i czeka na niemiecki krążownik pomocniczy »Ks. Eitel Fryderyk«.

Chrzest amerykańskiego dreadnoughta.

Newport. »Newport News« donoszą: Amerykański dreadnought »Pensylwania« został dziś uroczyście spuszczony na wodę. Kapitan niemieckiego krążownika »Eitel Fryderyk« był na tej uroczystości obecnym w pełnym uniformie.

Nowy gabinet w Persyi.

Teheran. Gabinet podał się do dymisyi. Nowy gabinet przedstawił się już Izbie.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

„RÓŻA, proszę o dokładny adres. STAMBERGER". 2340

Marya Kozdroń, żona oficyała podatkowego, obecnie Praga, Vršovice, ul. Tyrsowa N 3/302, prosi o podanie miejsca pobytu ks. Emiliana Minkowicza, gr. kat. proboszcza z Mchawy ad Baligród. 2326

Helena Wisińska, Berno (Mor.), Wienergasse 11, poszukuje matki i siostry H. Kowalskiej z Tarnowa i prosi znajomych o adresy. 2275

Poszukiwanie zaginionych.

Jan Cychylik, obecnie w Korneuburgu koło Wiednia w szpitalu rezerwowym Nr 2, poszukuje żony **Maryi** z trojgiem dzieci, która 3 listopada mieszkała w Rzeszowie. 2318 1 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu pp. **E. Peteckich, J. Adamskich**, p. **Kamili Sypniewskiej, Kazimiery Balawelder** z Jarosławia, p. **B. Górakowej** z Żołyni, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Piramowiczowa**, Kraków-Zwierzyniec, ul. Kościuszki 34. 2332 1 2

Z Brodów **Stanisław Mistecki**, strażnik skarbowy, obecnie Nowy Targ, ul. Długa l. 156, prosi krewnych i znajomych o podanie adresów. 2331 1 4

Ktoby miał wiadomość o **Mikołaju Koniecznym** ze Skrzydlnej, zechce podać ją ustnie lub listownie pod adresem: **Bolesław Jankowski**, Kraków, ulica Szczepańska l. 5. 2322 1 3

Leonard Krupczak, kier. szkoły z Bełzca, obecnie Militärarbeiterabteilung 89/3, Feldpost 32, prosi znajomych o podanie jakichkolwiek wieści o jego żonie. 2330

Ktoby wiedział co bliższego lub gdzie pochowany został **Otto Tschernich**, kapitan, który miał zginąć pod Przemyślem, raczy łaskawie dać wiadomość pod adresem: **H. Niemetz**, optyk, Kraków, Karmelicka 15. 2315

Wasyl Hajder, k. u. k. Garnisons-Spital Nr 1, V Krankenzimmer 293, Wien, IX., poszukuje żony **Anny Hajder** i matki **Anastazyi Hajder** ze Snowicza, p. Złoczów, Galicya. 2319

Władysław Wiszniewski, Gefreiter 11 Inft.-Trp.-Div. (Stabskompagnie), Feldpost Nr 80, poszukuje swego brata **Tadeusza**, legionisty ze Lwowa, który w sierpniu z. r. wstąpił w szeregi wojsk polskich. 2320 1 3

Kto wie, gdzie przebywa p. **Walenty Mączka** z Zaleszan, pow. Tarnobrzeg, raczy donieść pod adresem: **Emilia Marszałowiczowa**, Berno, Morawy, Franz Josefsstrasse 4, „Ognisko polskie". 2323 1 3

Józefa Bałówna, obecnie Žehušice ad Časlav, Czechy, prosi o jakąkolwiek wiadomość o swej matce **Ludwice Bałowej**, która do września zostawała wraz z Jasiem w Husakowie pod Przemyślem, i wuju **ks. Wł. Ficowskim** z Wołkowa koło Lwowa. 2017 2 2

Grzegorz Bykdaiewicz, urzędnik sąd. z Bóbrki, obecnie Gleisdorf obok Gracu, w Styryi, Bürgergasse, Gasthof Hutter, prosi o podanie miejsca pobytu lub jakiejkolwiek wiadomości o swej żonie **Maryi** z dziećmi, która z początkiem listopada z. r. przebywała u swych rodziców Hasslingerów w Bojanowie obok Niska. 2131 3 3

Marya Zawadzka, Kraków, ulica Miodowa 15, szuka swego męża **Piotra**, który przebywał w Liesing (Sachsen, Herberge z. Heimat). Ktoby o miejscu jego pobytu wiedział, raczy donieść żonie pod wyżej podanym adresem. 2250 3 3

Michał Niedźwiecki ze Stebnika, powiat Drohobycz, obecnie w Amstetten, N.-Ö., Fabriksstrasse Nr 13, prosi o wiadomości. 2337 1 3

Antoni Budkowski, legionista II p., V k., IV pl., od 21 października nie daje znaku życia. Proszę towarzyszy broni wymienionego o udzielenie wiadomości i szczegółów o zaginionym, pod adresem **Celina Ponikiewska** w Karwinie, ul. Głęboka l. 1277, Śląsk austryacki. 2335 1 5

Bazyli Truhan, ranny, Mödling bei Wien, Weyprechtgasse 16, Lasaret, poszukuje ojca **Szymona**, matki **Teodozyi**, żony **Rozalii** z dziećmi Włodzimierzem i Stefanią, sióstr **Anny i Julii**, których pozostawił w Hussakowie, powiecie mościskim. 2145

Michał Atamańczuk z Dorohowa, powiat Stanisławów, ranny, Mödling bei Wien, Weyprechtgasse 16, Lasaret, poszukuje ojca **Jana**, matki **Justyny**, brata **Macieja** i szwagra **Juliana Szandrowskiego**. 2145

Tomasz Burda z Wulki Grodziskiej, powiat Łańcut, ranny, Mödling bei Wien, Weyprechtgasse 16, Lasaret poszukuje żony **Weroniki**, matki **Katarzyny**, braci **Antoniego i Franciszka**. 2145

Jan Zgoba Szandziński z Dźwiniacza Górnego, powiat Turka nad Stryjem, ranny, Mödling bei Wien, Weyprechtgasse 15, Lasaret, poszukuje żony **Maryi**, braci **Michała i Łucia**, sióstr **Anny i Maryi**. 2145

Marya Niesiołowska poszukuje brata swego **Klemensa Niesiołowskiego**, który był przy 40 p. p., Feldpost 36, a o którym od września nie ma wiadomości. Ktoby co o nim wiedział, raczy donieść pod adresem: Emilia Schneiberg, Daubitz bei Schönlinde, Nord-Böhmen. 2324 1 3

Dr Władysław Markiewicz, obecnie w Ołomuńcu, Töpfergasse 18, poszukuje swego siostrzeńca **Stanisława Klimkiewicza** ze Lwowa. 2172 6 10

Jan Zieliński, Brigade-Munitions-Park, Feldpost 85, poszukuje brata **Wojciecha** i prosi o podanie mu obecnego Nru poczty polowej, jakoteż adresu jego żony **Ewy** z Krzemienicy, pow. Mielec. 2257 3 5

Paweł Dumkiewicz, który we wrześniu był służącym u p. Chybińskiego, dentysty w Nowym Sączu, zechce podać wiadomość o sobie pod adresem; **Lucyan Turnau**, Kraków, ul. Sobieskiego 7. 2270 2 2

Józef Barycki, c. k. chorąży 18 p. obrony kraj., F. P. Nr 86, obecnie Reserve-spital Nr 213, Hodonin, Morawy, poszukuje rodziców, **Emilii i Zygmunta Dubaj**, oraz znajomych z Jawornika Polskiego. 2280 2 3

Stanisław Senecki z Tłumacza, obecnie plutonowy przy Landst.-Baon Nr 111, Feldpost 99, poszukuje żony **Rozalii**, oraz krewnych i znajomych. Prosi o adresy. 2291 2 3

Samuel Filip z Medyki, obecnie k. u. k. Res.-Spital Nr 2, Zmr 18 a, Praga, poszukuje rodziny. 2188

Wawrzyniec Szczygielski, Reserve-Militär-Epidemie-Spital, Baden pod Wiedniem, Braitnerstrasse 119, poszukuje swej żony. 2334

Mikołaj Iwasików, rzeźnik ze Skolego, zamieszkały w Andritz obok Gracu, Reichstr. 43, poszukuje żony **Stefanii** z dziećmi Władysławem i Józefem, oraz rodziców swoich i brata **Jana Iwasikowa**, wszystkich ze Skolego. 2328 1 2

Zofia Krementowska z Jasła, obecnie w Prościejowie, Karlov 14, Morawy, poszukuje swego męża **Józefa Krementowskiego** (dawniej Etappenkommando, Feldpost 12). 2284 1 3

P. Helena Gedroyć raczy podać swój adres p. **Andrzejowi Szymańskiemu** ze Lwowa, obecnie Epidemie-spital, Zsolna, Węgry, w sprawie pp. Molendów ze Lwowa. 2300 2 2

Wincenty Perucki z Boryni, obecnie w Vesce 19, poczta Borowany u Czes. Budziejowic, Czechy, poszukuje szwagra **Karola Rzeźniczka** z Boryni, który służył przy 28 pułku, 2 bat. artyleryi polnej w Przemyślu, Żurawicy, tudzież brata **Juliana Peruckiego** z Turki nad Stryjem. — Ktoby posiadał o nich jakiekolwiek wiadomości, raczy donieść pod powyższym adresem. 2296 2 4

Kapral Herman Hay, Feldspital 9/10, Feldpost 56, prosi o adres p. **Salomona Rauchwergera**, kancelisty sądowego z Bołszowiec. 2317

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu p. **Izabeli Gumińskiej**, żony oficyała podatkowego z Żabna, oraz jej matki p. **Chrzanowej**, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Franciszek Gumiński**, emerytowany dyrektor sądowy w Bisenz, Pisek (Morawy), stacya kolejowa, Nr domu 669. 2302 2 3

Stanisław Lesiak, podurzędnik pocztowy, obecnie mieszka w Schinitz koło Berna, Palaskagasse 41. Poszukuje swojej rodziny z Drohobycza. Ktoby cokolwiek wiedział o niej, raczy mi donieść. 2304

Prof. Antoni Brandys, Kraków, ul. Kochanowskiego 16, prosi znajomych o podanie adresu lub jakiejkolkolwiek wiadomości o rodzinie **Jana Kantego Brandysa** z Jasła. 2127

Pozowski Maryan ze Stanisławowa poszukuje rodziców, krewnych i znajomych. Kraków, Groble 7, z listami p. Mrozowej. 1974

A. Staruszkiewicz z Jarosławia, obecnie Rekonvalescentenhaus der Barmherzigen Brüder, Eggenberg bei Graz, prosi o wiadomość o swej żonie **Maryi** i o dzieciach. 2058 2 2

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mej żony **Maryi Zoloteńki** z 6 dzieci z Laszek Murowanych, powiat Stary Sambor, raczy donieść mi pod adresem: **Marceli Zoloteńki**, kapral przy Landsturm-Baon-kommando Nr 110, Etapenkommdo 3, Feldpost Nr 99. 2056 2 2

Jan Rybak, k. u. k. Pferdefeldbahn Nr 4, B. S. 1/4, Feldpost 12, prosi o jakąkolwiek wiadomość o **Stefanie Rybaku**, legioniście z Radomyśla n/S. 2251

Legionista Kisiel Franciszek z Przemyśla, w szpitalu w Teplitz-Schönau, Aleegasse, Czechy, prosi krewnych i znajomych o adresy. 2151 2 2

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Jana Tabińskiego**, malarza z Rzeszowa, raczy łaskawie donieść **Franciszce Tabińskiej** w Lysa n. E., Czechy. 2305 2 3

Proszę uprzejmie o wiadomości o rodzicach żony **Wacławie i Maryi Novotných** i słuch. teol. **Bartł. Krukarze** z Posady Górnej (Rymanów-Zdrój), **ks. Winc. Grzybie** z Rymanowa, oraz o rodzinie **Piotra Koziny** z Daszawy koło Stryja. — **Fr. M. Zemlik**, Berno, Kröna 43/5 a. 2307 2 3

Wojtaszek Michał, kierownik szkoły w Przecławiu, po uwolnieniu z wojska (superarb.) przebywa w Chlumie u Třebone (Chlumetz), Wittingau, Czechy. Prosi kolegów i znajomych o wiadomości. 2303 2 3

Bazyli Czapp z Demenki Leśnej, powiat Żydaczów, obecnie Wachmeister. k. u. k. Korpskommando, Feldpost 74, prosi o wiadomość o swej żonie **Stefanii Czappowej**. 2316 2 2

Stanisław Banach, Festungsspital Nr 8, Kraków, poszukuje **Leontyny Skoczylasowej** z Rudnika n/S. Ktoby coś wiedział o niej, proszę bardzo o doniesienie mi. 2125 3 3

Michał Krawiec z Nienadówki, pow. Kolbuszowa, Landwehr 17, I Ers.-Komp., Feldpost 186, poszukuje swego brata **Antoniego** z 40 p. p. i swego szwagra **Wojciecha Włocha** z Jarosławia. 2309

Jan Golfryk z Buska, obecnie ranny, Reserve-Spital, Hradek (Grottau), Czechy, poszukuje swego szwagra **Jana Habera**, oraz siostry jego z Buska, powiat Kamionka Strumiłowa. 2314

Poszukuję Anny Narowskiej z 18-letnią córką **Maryą** z Mielca. **Mina Gutt**, pielęgniarka w Feldspital 10/8, Feldpost 56. 2288 2 2

Ktokolwiek wie o miejscu pobytu **Edwarda Beffingera** ze Stanisławowa i **Michała Bobra** z Worochty, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Stanisława Sitnikówna**, Zakopane, zakład Dra Chramca. 2295

Ingwer, rodem z Brodów, obecnie Feldwebel Etappenstations-Kommando, Feldpost Nr 17, poszukuje żony **Sali Ingwer** pozostałej we Lwowie, oraz **Natana Donnera** z Brodów, zamieszkałego w Krakowie. 2297

Ktoby wiedział, gdzie przebywa obecnie p. **Józef Chmielewski** z Rawy Ruskiej (Galicya), zechce łaskawie podać wiadomość jego zięciom **Józefowi Tabiszu**, c. k. wachm. żand. w Brzesku, i **Józefowi Prychidko**, c. k. wachm. żand., Zelków, o. p. Zabierzów koło Krakowa. Za podanie adresu 20 K wynagrodzenia. 2184 2 2

Jadwiga Podulkowa, nauczycielka w Jaworznie, poszukuje swej matki **Julii Pudełkowej** i siostry **Maryi Opolskiej** z dwojgiem dzieci Tadziem i Janką z Dobromila. 2249 3 3

L. 151. 2167 3 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu ogłasza konkurs na tymczasowe posady **lekarzy okręgowych** w Krościenku i Poroninie z płacą i ryczałtem na objazdy po 150 koron miesięcznie.

Wymogi od kandydatów, jak i obowiązki lekarza okręgowego, są określone ustawą z 2 lutego 1891 Nr 17 Dz. u. kr.

Podania z dołączeniem świadectw o powyższe posady należy wnosić do Wydziału powiatowego w Nowym Targu w terminie do **dnia 31 marca 1915.**

Wydział powiatowy w Nowym Targu.

Sekretarz w z.: **Plinkiewicz.** Prezes: **Dr Chramiec.**

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski